

Kwestia wysiedleń jako element współczesnej debaty politycznej w stosunkach polsko-niemieckich

Najnowsza dyskusja nad powojennym wysiedleniem Niemców z byłych wschodnich terenów III Rzeszy doprowadziła w ostatnich latach do pogorszenia się relacji między Polską a Niemcami. Tym samym wydarzenia sprzed kilkadziesiąt lat stały się ponownie jednym z centralnych problemów we wzajemnych stosunkach.

Głównym punktem spornym stała się inicjatywa przewodniczącej niemieckiego Związku Wypędzonych (BdV) Eriki Steinbach, która pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zaproponowała utworzenie w Berlinie tzw. Centrum przeciwko Wypędzeniom (Zentrum gegen Vertreibungen). Pomysł przewodniczącej BdV wywołał gwałtowne reakcje szczególnie wśród polskich polityków. Tocząca się od kilku lat debata rozgorzała ponownie latem 2006 r., kiedy to z inicjatywy szefowej Związku otwarto w Berlinie wystawę zatytułowaną *Wymuszone Drogi. Ucieczka i Wypędzenie w Europie XX wieku (Erzwungene Wege. Flucht und Vertreibung in Europa des 20. Jahrhunderts)*, na której zostały przedstawione losy dwudziestowiecznych wysiedleń, w tym i niemieckich „wypędzonych”¹. Krytycy zarzucili pomysłodawczyni projektu próbę „pisania historii na nowo”², a ówczesny premier RP Jarosław Kaczyński w dniu otwarcia ekspozycji przyjechał do byłego obozu w Sztutowie. Zdaniem polityka berlińska wystawa była wydarzeniem „bardzo niedobrym, niepokojącym i smutnym”³. Steinbach odpierała jednak zarzuty. „To wystawa pokazująca, że XX wiek to wiek wy-

¹ Vide: P. Jendroszczyk, *Erika Steinbach odkrywa karty*, „Rzeczpospolita” nr 187, 11 sierpnia 2006, s. A5; F. Gańczak, *Wypędzenia według Eriki Steinbach*, „Dziennik Polska – Europa – Świat” nr 97, 11 sierpnia 2006, s. 4; B.T. Wieliński, *Wymuszone Drogi Eriki Steinbach*, „Gazeta Wyborcza” nr 187, 11 sierpnia 2006, s. 8.

² Cf. Z. Krzyżanowski, *Wypędzeni piszą historię*, „Dziennik Polska – Europa – Świat” nr 99, 14-15 sierpnia 2006, s. 8; Roszkowski: *Berlińska wystawa to manipulacja*, Eliza Olczyk w rozmowie z Wojciechem Roszkowskim, „Dziennik Polska – Europa – Świat” nr 97, 11 sierpnia 2006, s. 4-5.

³ M. Sandecki, *Premier: Musimy przypominać, kto był zbrodniarzem, a kto ofiarą*, „Gazeta Wyborcza” nr 187, 11 sierpnia 2006, s. 8.

pędzeń, narodów, których nie chciały ich władze. Pokazujemy to w europejskim kontekście” – zapewniała⁴. Przewodnicząca Związku Wypędzonych zapowiedziała jednocześnie, że berlińska ekspozycja stanie się preludium do powstania Centrum przeciwko Wypędzeniom.

Projekt ten popierany był początkowo w Niemczech przez polityków chadecji⁵. Dopiero po zawarciu jesienią 2005 r. umowy koalicyjnej między CDU/CSU a SPD i po utworzeniu drugiej w powojennej historii Niemiec tzw. „Wielkiej Koalicji”, nowa kanclerz Angela Merkel odstąpiła od poparcia pomysłu szefowej Związku Wypędzonych. Co prawda podczas *exposé* zapowiedziała powstanie w Berlinie „w duchu pojednania widocznego znaku, przypominającego krzywdę wygnania”, jednak zaznaczyła, iż projekt ten zostanie zrealizowany „w europejskim kontekście”. Tym samym nowa kanclerz nawiązała do wspólnej deklaracji polskiego i niemieckiego prezydenta z 2003 r., którzy zaproponowali utworzenie europejskiej sieci placówek, upamiętniających wysiedlenia. „Z mojego punktu widzenia, wspólne oświadczenie prezydenta Raua i prezydenta Kwaśniewskiego stanowi dobrą przesłankę dla znalezienia drogi, która łączy, a nie dzieli” – oświadczyła Merkel⁶.

Rząd w Berlinie odwołał się jednocześnie do polsko-niemieckiej deklaracji z lutego 2005 r., w której ministrowie kultury obu państw, Waldemar Dąbrowski i Christina Weiss, podpisali dokument zatytułowany *Pamięć i Solidarność (Netzwerk für Erinnerung und Solidarität)*. Idea ta miała być odpowiedzią na pomysł BdV⁷. Strona niemiecka od samego początku zarzucała jednak polskim politykom niechęć do zaangażowania się w prace nad tym projektem. W efekcie, mimo iż niemiecki rząd już w 2006 r. przeznaczył na działalność instytucji 300 tys. euro⁸, jego powstanie stanęło pod znakiem zapytania⁹. Ponadto niemiecki parlament przyznał w budżecie na 2007 r. milion euro na utworzenie w Berlinie placówki upamiętniającej losy wysiedlonych po wojnie Niemców. Czwarta część tej sumy została przekazana na przekształcenie wystawy *Wymuszone Drogi* w ekspozycję objazdową¹⁰.

⁴ B.T. Wieliński, *op. cit.*, s. 8.

⁵ ANR, *CDU za Centrum*, „Gazeta Wyborcza” nr 286, 7 grudnia 2004, s. 10; PR, *Gemischte Reaktion auf Merkel*, „polen-rundschau” 8/2005, s. 2.

⁶ *Odważmy się na więcej wolności*. *Exposé* kanclerz Angeli Merkel wygłoszone przed Bundestagiem, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 1 (13)/2006, s. 16; *Regierungserklärung von Bundeskanzlerin Angela Merkel*; <http://bundestkanzlerin.bundesregierung.de/bk/root,did=45776.html> (10.03.2006).

⁷ Vide: K. Garczewski, *Historia jako narzędzie polityki we współczesnym świecie*, „Społeczeństwo i Polityka” 4 (9)/2006, s. 17.

⁸ PAP, *Niemcy: Rząd przeznaczył 300 tys. euro na sieć „Pamięć i Solidarność”*, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34239,3244317.html> (29.03.2006).

⁹ Cf: B.T. Wieliński, *Sieć kontra Erika Steinach*, „Gazeta Wyborcza” nr 253, 28-29 października 2006, s. 9.

¹⁰ PAP, *Bundestag dał 1 mln euro na upamiętnienie wysiedleń*, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34239,3729483.html> (18.01.2007).

19 marca 2008 r., zgodnie z umową koalicyjną, niemiecki rząd podjął ostateczną decyzję o utworzeniu w Berlinie tzw. *Widocznego Znak przeciwko ucieczce i wypędzeniu (Sichtbares Zeichen gegen Flucht und Vertreibung)*¹¹.

Muzeum ma przypominać o „stuleciu wypędzeń” i skierowane ma być także do młodego pokolenia. Wystawa ma bazować na zorganizowanej w 2005 r. przez boński Dom Historii ekspozycji *Ucieczka, wypędzenie, integracja*, w której dużo miejsca poświęcono także innym dwudziestowiecznym wysiedleniom¹².

Jednocześnie placówka ta podlegać ma berlińskiemu Muzeum Historii Niemiec. Według współinicjatora pomysłu Berndta Neumanna *Widoczny Znak* jest przejawem „kontynuacji polityki porozumienia” ze strony Republiki Federalnej i służy „wyjaśnianiu i pojednaniu”¹³. Zdaniem urodzonego w Elblągu polityka utworzenie placówki staje się możliwe nie tylko dzięki konsensusowi zawartemu w ramach niemieckiej koalicji rządowej, lecz przede wszystkim dzięki „owocnym rozmowom” z polską stroną¹⁴. Niemiecki minister kultury powołał się tym samym na spotkanie przedstawicieli obu rządów w tej sprawie, które odbyło się 5 lutego 2008 r. w Warszawie¹⁵. Strona polska nie wyraziła wprawdzie sprzeciwu wobec tego pomysłu¹⁶, jednak polski rząd nie zdecydował się na udział w projekcie. „Nie można mówić o akceptacji. Trzymamy się zasady w relacjach z Niemcami: rób, jak uważasz i uważaj, jak robisz. Jeżeli Niemcy zaproszą do tego projektu ekspertów także z Polski, to ich prawo, ale ci eksperci będą występować jedynie w swoim imieniu, a nie w imieniu rządu polskiego” – przekonywał Władysław Bartoszewski, pełnomocnik rządu ds. dialogu międzynarodowego¹⁷. Zgodnie z koncepcją *Widocznego Znak* główny akcent dotyczyć ma losów niemieckich wysiedlonych, „szczególnie z byłych terenów wschodnich podczas i po II wojnie światowej”¹⁸. Mimo to autorzy podkreślają, iż w muzeum zaprezentowane będą

¹¹ *Flucht und Vertreibung aufarbeiten, Pressemitteilung zum Beschluss des Bundeskabinetts*; http://www.bundesregierung.de/nn_774/Content/DE/Artikel/2008/03/2008-03-19-sichtbares-zeichen-gegen-flucht-und-vertreibung.html (25.03.08); B.T. Wieliński, *Czas na widoczny znak*, „Gazeta Wyborcza” nr 68, 20 marca 2008, s. 11.

¹² Vide: BART, *Wystawa o wypędzeniu*, „Gazeta Wyborcza” nr 281, 3-4 grudnia 2005, s. 6; A. Krzemiński, *Długa podróż w jedną stronę*, „Polityka” nr 7, 18 lutego 2006, s. 70-73.

¹³ *Kulturstaatsminister Bernd Neumann: „Sichtbares Zeichen gegen Flucht und Vertreibung ist herausragender Schritt bei Aufarbeitung deutscher und europäischer Geschichte”*, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Pressemitteilung Nr. 94; <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2008/03/2008-03-19-bkm-sichtbare-zeichen.html> (29.03.08).

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ BART, *Czy Niemcy przekonają nas do „widocznego znaku”*, „Gazeta Wyborcza” nr 30, 5 lutego 2008, s. 11.

¹⁶ B.T. Wieliński, *Gaszą spór o wypędzonych*, „Gazeta Wyborcza” nr 31, 6 lutego 2008, s. 1.

¹⁷ *Zapomnijmy o Steinbach*, rozmowa z Władysławem Bartoszewskim, pełnomocnikiem premiera ds. dialogu międzynarodowego, „Gazeta Wyborcza” nr 70, 22-24 marca 2008, s. 5.

¹⁸ *Kulturstaatsminister Bernd Neumann: „Sichtbares Zeichen gegen Flucht und Vertreibung...”*

też dwudziestowieczne dzieje innych narodów europejskich, dotkniętych wysiedleniem. Obok stałej wystawy przewidziano też ekspozycje czasowe, które mają być ważnym uzupełnieniem projektu. Oprócz części muzealnej planowane jest też utworzenie centrum dokumentacyjno-informacyjnego¹⁹.

Neumann zapowiedział też, iż w pracach nad *Widocznym Znakiem* wezmą udział członkowie Bundestagu, niemieckiego rządu oraz przedstawiciele niemieckich „wypędzonych”. Oprócz tego w radzie naukowej mają się też znaleźć przedstawiciele „innych grup społecznych”, w tym też zagraniczni eksperci, szczególnie z sąsiednich krajów²⁰. Nie sprecyzował jednak, czy w pracach nad projektem udział weźmie przewodnicząca BdV Erika Steinbach, czemu sprzeciwiała się strona polska oraz część niemieckich polityków²¹. Mimo to podjęte przez rząd w Berlinie działania spotkały się z aprobatą członków Związku Wypędzonych, zdaniem których podjęcie tej decyzji było efektem działalności BdV na rzecz utworzenia tego typu placówki.

W specjalnej uchwale z 12 kwietnia 2008 r. członkowie tej organizacji jednoznacznie opowiedzieli się jednak za udziałem w gremium Eriki Steinbach²². Ich zdaniem uczestnictwo przewodniczącej Związku Wypędzonych w rządowym projekcie należy się jej nie tylko z racji sprawowanej funkcji, lecz także ze względu na „inicjatywę i wieloletnią działalność na rzecz takiego centrum [...]”²³. Jednak pomysł niemieckiego rządu postrzegany był zarówno w Polsce, jak i w Niemczech jako przeciwwaga wobec idei Związku Wypędzonych. Czołowi niemieccy politycy zapewniali równocześnie, iż rządowy projekt nie będzie wzbudzał kontrowersji nad Wisłą. „Ani Angela Merkel, ani żaden inny niemiecki polityk nie pozwoli, by w tworzonej przez rząd placówce manipulowano historią czy pomniejszano niemiecką odpowiedzialność za wojnę. Gdyby tak się stało, stracilibyśmy zaufanie Polaków” – przekonywał polityk SPD Markus Meckel²⁴.

Ponowne wprowadzenie przez Związek Wypędzonych kwestii wysiedleń do dyskursu politycznego pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zaowocowało powstaniem wielu podobnych inicjatyw. Przykładem może być choćby pomysł byłych przesiedleńców z obu państw, którzy postanowili zorganizować wspólną dwujęzyczną wystawę na temat wysiedleń. Projekt przygotowały dwa niewielkie muzea regionalne z Rinteln i Środy Śląskiej. Pomysłodawcą był szef niemieckiego muzeum Stefan Meyer, który jednocześnie sprzeciwił się budowie *Centrum przeciwko Wypędzeniom*. „Kiedy przyjrzy się cudzemu wygna-

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Vide: B.T. Wieliński, *Nie dla Steinbach „znak”?*, „Gazeta Wyborcza” nr 91, 17 kwietnia 2008, s. 13.

²² *Beschlüsse der BdV-Bundesversammlung*, BdV Pressemitteilung, 14 April 2008, Bonn 2008, s. 1.

²³ Ibidem.

²⁴ B.T. Wieliński, *Czas na widoczny znak...*, s. 11.

niu, inaczej patrzy się na własny dramat. Zwłaszcza, że w Niemczech nie mówi się o tragedii Polaków wysiedlonych ze wschodu” – stwierdził²⁵. Na podstawie zebranych życiorysów, fotografii i osobistych pamiętek przesiedleńcy wydali też w obu językach książkę zatytułowaną *Wypędzenia 1939-1949*. Z kolei we Wrocławiu postanowiono powołać do życia Muzeum Ziem Zachodnich, w którym mają zostać przedstawione dzieje zarówno Niemców wysiedlonych po wojnie z tego regionu, jak i osadników przybyłych po wojnie na Dolny Śląsk²⁶. Dyrektor gabinetu marszałka województwa dolnośląskiego, Tomasz Styś, zapewniał, że muzeum nie stanie się *Centrum przeciwko Wypędzeniom bis*. Zdaniem Igora Salamona, szefa wrocławskiego Związku Ukraińców, „muzeum może naprawić to, co zaprzepaścili polscy politycy, którzy nie chcieli *Centrum przeciwko Wypędzeniom* we Wrocławiu. Jest szansa, że uda nam się przypomnieć tragedię naszych poprzedników: Niemców, którzy wzniesli nasze domy i ulice”²⁷.

Do polsko-niemieckiej dyskusji historycznej włączył się też niemiecki prawnik polskiego pochodzenia Stefan Hambura, który opowiedział się za powstaniem w Berlinie tzw. *Centrum Martyrologii Narodu Polskiego*²⁸. Jego zdaniem placówka ta powinna upamiętniać cierpienia narodu polskiego podczas II wojny światowej. Z kolei w marcu 2004 r. w Poznaniu powstał Związek Wysiedlonych „Gniazdo”, którego członkowie także postawili sobie za cel przypomnienie Niemcom o wysiedleniach Polaków²⁹.

Najnowsza inicjatywa Związku Wypędzonych ponownie doprowadziła do utrwalenia w Polsce negatywnego obrazu niemieckich przesiedleńców. Jednak w rzeczywistości większość wysiedleńców nie prowadzi obecnie działalności szkodliwej dla sąsiedzkich stosunków. Wiele środowisk ziomkowskich zajmuje się głównie działaniami na tle kulturalnym, pielęgnując wspólną tradycję i historię. Również potomkowie mieszkających na dzisiejszych terenach Polski Niemców pamiętają o dawnych niemieckich miastach, które należały do Polski już po I wojnie światowej. W ten sposób „niemieccy bydgoszczanie”³⁰, zamieszkali dziś w okolicach Wilhelmshaven, do dnia dzisiejszego interesują się tym miastem, nie prezentując przy tym żadnych postaw roszczeniowych. Jeden z nich, Wilfried Samel, wydawca czasopisma *Bromberg*, który kilka razy do roku odwiedzał Byd-

²⁵ A. Augustyn, *My, wypędzeni*, „Gazeta Wyborcza” nr 18, 22-23 stycznia 2005, s. 3.

²⁶ A. Saraczyńska, *Centrum osiedlonych*, „Gazeta Wyborcza” nr 99, 29 kwietnia 2005, s. 5.

²⁷ Ibidem.

²⁸ B.T. Wieliński, *Wraca sprawa Centrum przeciw Wypędzeniom*, „Gazeta Wyborcza”, 23 stycznia 2006, s. 12.

²⁹ W latach 1939-1941 z tzw. Kraju Warty Niemcy wysiedlili ponad 600 tys. Polaków, vide: P. Bójarski, *Wysiedleni z Poznania*, „Gazeta Wyborcza” nr 216, 14 września 2004, s. 11.

³⁰ Przez Ziomkostwo Prus Zachodnich (Landsmannschaft Westpreußen) Bydgoszcz zaliczana jest wraz z okolicą do południowej części byłych Prus Zachodnich, zob.: <http://www.westpreussen-online.de/Karten/polka01.htm> (18.12.2004).

goszcz, nigdy nie myślał, aby powrócić na stałe do rodzinnego miasta. Jak sam twierdził, dla niego niemiecki Bromberg to już tylko „dawna historia, domy dziadków, wspomnienia z dzieciństwa”³¹. Samel przez ponad 40 lat przewodniczył *Związkowi Bydgoszczan w Niemczech*. Był bardzo związany ze swoim rodzinnym miastem³². Zdaniem Jarosława Kuropatwińskiego, Konsula Honorowego RFN w Bydgoszczy, stworzenie pojednania między „brombergerami a bydgoszczanami było życiowym dziełem Niemca”. „To była osoba, która łączyła, a nie dzieliła” – dodaje³³. *Związek Bydgoszczan* wspierał też odbudowę fontanny „Potop”³⁴.

W 2006 r., z okazji 660-lecia Bydgoszczy, władze polskiego miasta wspólnie z przedstawicielami patronackiego Wilhelmshaven postanowiły zorganizować wystawę zatytułowaną *Polacy i Niemcy w Bydgoszczy*³⁵, na której przedstawiono dzieje polskich i niemieckich mieszkańców miasta³⁶. Zaprezentowane w muzeum eksponaty pochodziły głównie z XIX i XX w., obejmując okres od 1850 do 1950 r. Zdaniem Zdzisława Hojki, kierownika działu historii Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy, celem wystawy było przede wszystkim złamanie negatywnych stereotypów między oboma narodami. „Bydgoszcz nie jest ani miastem

³¹ Vide: POLA, *Daleko od domu*, „Gazeta Pomorska” nr 295, 17 grudnia 2004, dodatek „Wiadomości Bydgoskie”, s. 19.

³² Wilfried Samel zmarł na początku 2006 r. O „bydgoskim Niemcu” vide: J. Kowalski, *Umiał kochać Bydgoszcz*, „Gazeta Wyborcza”, 15 lutego 2006, dodatek „Gazeta Bydgoszcz” nr 39.5047, s. 2.

³³ Vide: *Mam mniej czasu, ale nie narzekam*, rozmowa z Jarosławem Kuropatwińskim, „Gazeta Pomorska”, 28 lutego 2006, dodatek „Wiadomości Bydgoskie” nr 50, s. 13.

³⁴ Vide: A. Stasiewicz, *Podwójny jubileusz*, „Gazeta Pomorska” nr 93, 20 kwietnia 2006, dodatek „Wiadomości Bydgoskie”, s. 14; AST, *Dziewięciu darczyńców*, „Gazeta Pomorska” nr 285, 7 grudnia 2005, dodatek „Wiadomości Bydgoskie”, s. 13. Fontanna „Potop” została zaprojektowana przez niemieckiego rzeźbiarza Ferdinanda Lepeke, który był także twórcą symbolu miasta – „Łuczniczki”. Odslonięcie fontanny, przedstawiającej wizję biblijnego potopu, nastąpiło w 1904 r. Wykonana z brązu kilkumetrowa rzeźba została przetopiona w 1943 r. przez Niemców na armaty. W 2003 r. w Bydgoszczy powstało Stowarzyszenie Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop. Inicjatywę wspierały też władze miasta Bydgoszczy. O planach odbudowy fontanny vide: M. Wąsacz, *Wokół „Potopu” zaczyna się coś dziać*, „Gazeta Pomorska” nr 88, 13 kwietnia 2006, dodatek „Album Bydgoski”, s. 1.

³⁵ REK, *Wystawa dwóch spojrzeń*, „Gazeta Wyborcza”, 14 lipca 2004, dodatek „Gazeta Bydgoszcz”, s. 3.

³⁶ Więcej na temat wystawy vide: *Polacy i Niemcy w Bydgoszczy*. Program wystawy wydany przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2006, ss. 16. Więcej na ten temat vide: specjalny dodatek „Gazety Wyborczej” z 19 kwietnia 2006 r., pt. *660 lat Bydgoszczy*: Z. Hojka, *Wystawa, jakiej nie było*, s. 8-9; D. Maćkowski, *Wystawa, która łamie stereotypy*, s. 10. Vide: J. Gałęzewski, *Tygiel narodów*, „Gazeta Wyborcza” nr 93, 20 kwietnia 2006, dodatek „Bydgoszcz”, s. 1; K. Kaczór, *Polacy i Niemcy w jednym stali domu*, „Express Bydgoski” nr 94, 21 kwietnia 2006, s. M 9; M. Wąsacz, *Bydgoszcz – miasto Polaków i Niemców*, „Gazeta Pomorska” nr 91, 18 kwietnia 2006, dodatek „Wiadomości Bydgoskie”, s. 15; idem, *Wspólnie tworzyliśmy historię naszego miasta*, „Gazeta Pomorska” nr 93, 20 kwietnia 2006, dodatek „Album Bydgoski”, s. 1; *Kawałek historii ze starej szuflady*, „Express Bydgoski” nr 89, 14 kwietnia 2006, s. M 10.

prapolskim, ani praniemieckim, czyli urdeutsche. Obok nazwy Bydgoszcz, równolegle istnieje nazwa Bromberg i obie są tak samo stare. Tworzyliśmy to miasto razem z naszymi sąsiadami. Myślę, że powinniśmy być z tego powodu dumni” – przekonuje historyk³⁷.

Efektom dyskusji rozpoczętej na skutek działalności Związku Wypędzonych było też jednak pojawienie się wielu populistycznych haseł, szczególnie po polskiej stronie. Jednak źródeł populizmu w najnowszych relacjach polsko-niemieckich nie należy rozpatrywać tylko z perspektywy minionego stulecia. Mity i stereotypy utrwały się po obu stronach Odry w zasadzie nieprzerwanie od dziesięciu wieków³⁸. Istnieje przypuszczenie, że samo słowo „Niemiec” wywodzi się od określenia „niemy”, które oznaczać miało nieznamość języków słowiańskich³⁹. Efektem trwającej od kilku lat żarliwej debaty nad wzajemnymi stosunkami było jednak pojawienie się w polskim dyskursie politycznym dawno nieużywanych wobec Niemców obelg. Tym samym do niemalże powszechnego użytku powróciła teza o ciągłości niemieckiego ekspansjonizmu czy też kolektywnej winie narodu niemieckiego za zbrodnie z okresu III Rzeszy⁴⁰. Nie dziwi więc fakt, że hasła typu *Co Niemiec, to odmieniec*, *Dębak trzeszczy*, *Niemiec wrzeszczy*, *Gdzie Niemiec staje, tam trawa nie rośnie*, *Niemiec dziurki nie robi*, *a krew wypije*, *Dobry Niemiec to martwy Niemiec*, *Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem* nie tracą dziś wcale na popularności⁴¹. Według konserwatywnego dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w Polsce „wydaje się szaleć antyniemieckie nacjonalistyczne uniesienie”, które jest skutkiem sytuacji panującej w polityce wewnętrznej⁴². Według gazety jest to „klasyczna sytuacja, w której polityczne elity próbują mobilizować nacjonalistyczne uczucia”⁴³.

Relacjom między oboma państwami nie służyła też działalność tzw. *Pruskiego Powiernictwa*, dzięki któremu do dyskursu politycznego powrócił nierozwiązany wcześniej problemem roszczeń majątkowych. Organizacja ta domaga się

³⁷ *Wszyscy byli Bydgoszczanami*, rozmowa ze Zdzisławem Hojką, „Gazeta Wyborcza” nr 92, 19 kwietnia 2006, dodatek „660 lat Bydgoszczy”, s. 11.

³⁸ O wzajemnych uprzedzeniach wśród najmłodszej generacji czytaj: P. Salustowicz, *Stereotypy i uprzedzenia młodzieży zachodnio- i wschodnioniemieckiej wobec Polski w 1990 r. – dane empiryczne*, „Zeszyty Niemcoznawcze” 1/1998, s. 17-40.

³⁹ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, wyd. XII rozszerzone, Kraków 2003, s. 352.

⁴⁰ A. Wolff-Powęska, *Co Niemiec, to odmieniec*, „Polityka” nr 18, 7 maja 2005, s. 71.

⁴¹ Według badań sondażowych, przeprowadzonych przez OBOP w 2001 r. na zlecenie Instytutu Zachodniego, co trzeci Polak nadal uważał, iż powiedzenie „Póki świat światem, nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem” nie straciło na aktualności, vide: A. Sakson, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków polsko-niemieckich w świadomości społecznej Polaków*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 25/2002, s. 9.

⁴² R. Vesper, *Deutsch-polnische Kurzschlüsse*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 102, 3 maja 2005, s. 1.

⁴³ *Ibidem*.

bowiem od strony polskiej odszkodowania lub zwrotu nieruchomości za utracone przez Niemców po wojnie mienie. Początkowo członkowie tej marginalnej organizacji wiązali spore nadzieje na odzyskanie majątku wraz z wejściem Polski do UE⁴⁴. Jednak spółka już od samego początku borykała się z wieloma problemami. W październiku 2005 r., z reprezentowania organizacji wycofał się znany niemiecki prawnik Matthias Druba. „W kwestii odszkodowań panuje klincz i zgłaszanie nawet najmniejszych roszczeń nie ma sensu” – wyjaśniał powody swojej decyzji⁴⁵. Miesiąc później z kierowania *Pruskim Powiernictwem* zrezygnował Rudi Pawelka. „Pracowałem pod zbyt dużym, podwójnym obciążeniem w związku z pracą w Powiernictwie oraz kierowaniem Ziomkostwem Ślązaków” – wyjaśniał, zapewniając jednocześnie, iż organizacja nie rezygnuje z roszczeń⁴⁶. Działalność *Pruskiego Powiernictwa* spotkała się także z jednoznacznym sprzeciwem polskiego i niemieckiego rządu, które lansują pomysł tzw. opcji zerowej, wedle której Niemcy zrezygnować mają z żądania zwrotu nieruchomości, a Polacy zrzec się ostatecznie wojennych reparacji. Od jej działalności odciął się też całkowicie niemiecki Związek Wypędzonych⁴⁷. Podobnie zachował się jeden z liderów mniejszości niemieckiej w Polsce, poseł Henryk Kroll, który uważał sprawę roszczeń wypędzonych za zakończoną⁴⁸. Inicjatywa *Pruskiego Powiernictwa* została też zdecydowanie odrzucona przez niemiecki Kościół⁴⁹. Postępowanie niemieckiej spółki spotkało się też nad Wisłą z ostrą krytyką, a kilka polskich miast – jak np. Warszawa, Poznań czy Łódź – postanowiło dokonać wyliczenia strat poniesionych przez nie w wyniku niemieckiej okupacji⁵⁰.

Domaganie się roszczeń przez obywateli niemieckich nie wpłynęło jednak negatywnie na współpracę Polaków i Niemców w pasie przygranicznym. Starostowie dwóch współpracujących ze sobą powiatów, zielonogórskiego i Szprewy – Nysy, wystosowali w grudniu 2004 r. apel do prezydentów obu państw, w którym negatywnie wyrazili się o działalności *Pruskiego Powiernictwa*, sprzeciwia-

⁴⁴ M. Ostrowski, A. Zakrzewska, *Jak pić kwas pruski*, „Polityka” nr 25, 19 czerwca 2004, s. 28.

⁴⁵ BART, *Powiernictwo Pruskie bez adwokata*, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34239,2966714.html> (28.04.2006).

⁴⁶ Vide: PAP, BART, *Pawelka odchodzi z Powiernictwa Pruskiego*, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34239,3017632.html> (28.04.2006).

⁴⁷ ANR, *Nie tak ostro*, „Gazeta Wyborcza”, 22 marca 2004, s. 11.

⁴⁸ Vide: J. Pszon, *Pawelka: ja nie straszę*, „Gazeta Wyborcza” nr 232, 2-3 października 2004, s. 7.

⁴⁹ Vide: *Nic nie jest dane raz na zawsze*, rozmowa z kardynałem Karlem Lehmannem, „Tygodnik Powszechny” nr 46, 13 listopada 2005, s. 9.

⁵⁰ M. Kaupat, *Der Mann fürs Grobe*, „polen-rundschau” 6/2005, s. 1; B. Kasprzycka, *Rachunek za Warszawę*, „Gazeta Wyborcza” nr 268, 16 listopada 2004, s. 1; PR, *Rechnung für Warschau*, „polen-rundschau” 8/2004, s. 2; M. Rogoziński, *Wystawimy rachunek*, „Gazeta Poznańska” nr 270, 18 listopada 2004, s. 1, 5; WIOL, *Ile Łódź straciła w czasie wojny*, „Gazeta Wyborcza” nr 89, 14 kwietnia 2006, s. 9.

jąc się również powstaniu berlińskiego *Centrum przeciwko Wypędzeniom*⁵¹. „Zapewniam, że niemieccy obywatele, którzy kiedyś mieszkali w naszym powiecie, nie czują żadnej potrzeby rewizji. To politycy i organizacje takie jak *Powiernictwo Pruskie* chcą wykorzystać ich, aby zdobyć popularność” – tłumaczył starosta przygranicznego powiatu Krzysztof Romankiewicz⁵². Dzięki częstym kontaktom z Niemcami, Polacy mieszkający nad Odrą i Nysą Łużycką nie obawiają się roszczeń ze strony przesiedleńców, którzy jedynie przyjeżdżają do Polski oglądać swoje dawne posiadłości. Ponadto w przygranicznym Gubina działa związek zrzeszający ok. 2 tys. byłych mieszkańców Gubina oraz *Stowarzyszenie Kobiet Gubina – Gubina – Nysa*. Oba podmioty organizują comiesięczne wycieczki do swojej „małej ojczyzny”. Niemcy zapewniają przy tym, że nie będą domagać się żadnych rekompensat za utracone mienie⁵³.

Zapowiedzi roszczeń ze strony, jak na razie, niewielkiej grupy przesiedleńców kładą się cieniem na całokształt polsko-niemieckich stosunków. „Bitwa o nieruchomości” rozgorzała na dobre po 1 maja 2004 r.⁵⁴ W ciągu pierwszego roku członkostwa Polski w UE do polskich sądów zaczęły wpływać wnioski o zwrot nieruchomości utraconych przez Niemców po II wojnie światowej. W listopadzie 2004 r. dziennikarze „Gazety Wyborczej” ustalili, iż Niemcy starali się wtedy w Polsce o zwrot 107 nieruchomości⁵⁵. Z kolei w lutym 2005 r. gdański sąd apelacyjny przyznał kamienicę w Sopocie niemieckiemu spadkobiercy właścicielki⁵⁶. Przed budynkiem sądu kilku zwolenników *Polskiego Powiernictwa* podpaliło tekturą podobiznę Eriki Steinbach⁵⁷. Pomoc prawną polskim obywatelom obiecywali też członkowie rządu⁵⁸. Pojawiła się też także propozycja utworzenia tzw. Prokuratorii Generalnej, która miałaby reprezentować skarb państwa w sprawach

⁵¹ L. Kostrzewski, *Starostowie nie roszczą*, „Gazeta Wyborcza” nr 293, 15 grudnia 2004, s. 4. Vide: K. Garczewski, *Trudna droga do pojednania. Wokół współczesnych problemów polsko-niemieckich*, „Świat Idei i Polityki” 5/2005, s. 134.

⁵² Ibidem.

⁵³ Vide: L. Kostrzewski, *Przy granicy nie boją się roszczeń*, „Gazeta Wyborcza” nr 262, 8 listopada 2004, s. 4.

⁵⁴ Vide: A. Jukowska, *Czyje kamienice?*, „Gazeta Wyborcza”, 21 maja 2004, s. 6.

⁵⁵ R. Daszczyński i in., *Czego chcą Niemcy*, „Gazeta Wyborcza” nr 273, 22 listopada 2004, s. 4. Więcej na ten temat czytaj też w specjalnym raporcie na temat roszczeń w „Gazecie Wyborczej” z 25 listopada 2004, s. 16-17.

⁵⁶ Cf: O. Dębicka, *Kamienica Mathilde Bigott*, „Dialog” 69-70/2005, s. 66-69.

⁵⁷ Mimo że Erika Steinbach odcięła się od działalności *Pruskiego Powiernictwa* i nie domaga się od polskiego rządu zwrotu ponemieckich nieruchomości, członkowie *Polskiego Powiernictwa* właśnie w szefowej BdV upatrują przyczynę niemieckiej „walki o kamienice”. Szefową BdV, trzymającą w rękach karabin, ubrano w mundur SS. Demonstracja zakończyła się interwencją policji. Cf: R. Daszczyński, *Płonąca Erika S.*, „Gazeta Wyborcza” nr 45, 23 lutego 2005, s. 7; K. Tuszyńska, *Streit um ein deutsches Haus im Kurort Sopot*, „polen-rundschau” 3/2005, s. 7.

⁵⁸ T. Głogowski, *Zatrzymać roszczenia Niemców*, „Gazeta Wyborcza”, 8 października 2004, s. 1.

majątkowych, wytaczanych zarówno przez podmioty zagraniczne, jak i polskie⁵⁹. Jednak wśród zdecydowanej większości prawników panuje przekonanie, że ponadtrzymilionowa rzesza Niemców, która opuściła te tereny bezpośrednio po wojnie, a więc na podstawie układu poczdamskiego, nie ma podstaw prawnych do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wobec Polski⁶⁰. Tak uważają np. specjaliści od prawa międzynarodowego prof. Jan Barcz oraz prof. Jochen Frowein⁶¹. W 2004 r. naukowcy sporządzili na zlecenie obu rządów ekspertyzę prawną⁶², w której powołali się m.in. na słowa wypowiedziane przez Gerharda Schrödera, który stwierdził, iż „nie ma miejsca dla roszczeń związanych z II wojną światową”, dlatego też „rząd federalny nie będzie ich popierał”⁶³. Zdaniem prawników słowa wypowiedziane przez niemieckiego kanclerza podczas wizyty w Polsce latem 2004 r. posiadają moc prawną, dlatego też jego następcy nie będą mogli się już wycofać z tej deklaracji⁶⁴. Inaczej wygląda sytuacja z tzw. późnymi przesiedleńcami, którzy wyjechali do RFN w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych ubiegłego wieku, np. w ramach akcji łączenia rodzin. Historycy szacują, że w okresie tym do Republiki Federalnej mogło wyjechać nawet milion osób⁶⁵. Jednak większość fachowców wypowiada się dość sceptycznie o szansach Niemców na odzyskanie utraconego majątku⁶⁶.

Mimo powstania w ostatnich latach wielu kontrprojektów wobec idei BdV, działalność Związku Wypędzonych doprowadziła do podjęcia w marcu 2008 r. przez niemiecki rząd ostatecznej decyzji o utworzeniu w Berlinie tzw. *Widocz-*

⁵⁹ R. Tupin, *Zanim runie lawina roszczeń*, „Gazeta Wyborcza”, 10 marca 2004, s. 15.

⁶⁰ Takie stanowisko zaprezentowali też szefowie rządów Polski i Niemiec w listopadzie 2004 r., vide: M. Kursa, *Próżne pozwy*, „Gazeta Wyborcza”, 5 listopada 2004, s. 4. O współpracy obu rządów w tej sprawie vide: A. Rubinowicz-Gründler, W. Kalicki, *Przeciw pozwom*, „Gazeta Wyborcza” nr 227, 27 września 2004, s. 1; A. Rubinowicz-Gründler, *Przeciw pozwom*, „Gazeta Wyborcza” nr 228, 28 września 2004, s. 8.

⁶¹ Podobną opinię w tej sprawie prezentuje też członek Komisji Prawa Międzynarodowego, prof. Zdzisław Galicki, vide: *Poczdami chroni nas przed roszczeniami*, rozmowa ze Zdzisławem Galickim, „Gazeta Wyborcza”, 7 września 2004, s. 16.

⁶² J. Barcz, J.A. Frowein, *Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową sporządzona na zlecenie rządów Republiki Federalnej Niemiec i Rzeczypospolitej Polskiej*, 2 listopada 2004, ss. 40, w: www.mpil.de/shared/data/pdf/anspr_pol.pdf (18.04.2006).

⁶³ Ibidem, s. 6-7. Przeciwno roszczeniom niemieckich wysiedlonych opowiedziała się też Angela Merkel, vide: A. Rubinowicz-Gründler, *Merkel przeciwna roszczeniom*, „Gazeta Wyborcza” nr 183, 8 sierpnia 2005, s. 1.

⁶⁴ Vide: WBS, *Kanclerz Schröder się zobowiązał*, „Gazeta Wyborcza”, 12 listopada 2004, s. 7.

⁶⁵ ANR, MAWI, *Niemieckie roszczenia*, „Gazeta Wyborcza”, 21 maja 2004, s. 4.

⁶⁶ Vide: A. Rubinowicz-Gründler, *Odszkodowania dla Niemców wracają*, „Gazeta Wyborcza”, 14 lipca 2004, s. 6. Więcej o tym problemie czytaj: A. Graś, *Kwestia nieruchomości na Ziemiach Zachodnich i Północnych a przyszłe członkostwo Polski w Unii Europejskiej*, [in:] *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989-1998*, [ed.] D. Bingen, K. Malinowski, Poznań 2000, s. 477-498.

nego Znak. Do dyskursu politycznego powróciła też kwestia roszczeń majątkowych. Idea Związku Wypędzonych, upamiętniająca losy niemieckich wysiedlonych, była świadomym działaniem politycznym zmierzającym do wzmocnienia roli BdV, szczególnie w polityce wewnątrzniemieckiej. Prowadzenie polityki historycznej przez Związek Wypędzonych był więc próbą przywrócenia istotnego znaczenia BdV we współczesnym dyskursie politycznym, który już od połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku tracił wpływy⁶⁷. Próba ta zakończyła się częściowym, lecz jednocześnie krótkotrwałym sukcesem tej organizacji, która pod koniec ubiegłego stulecia, po ostatecznym potwierdzeniu wschodniej granicy Niemiec, znalazła się na marginesie życia politycznego Republiki Federalnej.

⁶⁷ Vide: B. Ociepka, *Związek Wypędzonych w systemie politycznym RFN i jego wpływ na stosunki polsko-niemieckie 1982-1992*, Wrocław 1997, s. 286.